

biorą krew i ciało, tak też złe i najgorsze obyczaje przyjmują. O zwierzchnicy! o rodzice! o gospodarze! jakże wam wdzięczne jest piekło, bo się przez wasze złe przykłady, zepsutemi przez was napelnia.

Godne potępienia niedbalstwo! że znać nie chcecie powinności dawania dobrych przykładów, a to jest przykazaniem Boskim ścisłym dla wszystkich, a najściślej dla zwierzchników i przełożonych. Jak jeden drugiemu, bliźniemu bliźni z powodu miłości powinien wygadzać potrzebom ciała, zdrowia i życia i w takich potrzebach nie ma mu szkodzić, tak tym więcej powinien duszy jego zbawiennie zaradzać przez dobry przykład, a przez zgorszenie nie być mu przyczyną zepsucia, zguby i potępienia. *Każdemu Bóg przykazał o bliźnim swoim* (Eccl. 17) jakoż nie bardziej i nie najściślej zwierzchnikom względem poddanych, rodzicom względem potomstwa, gospodarzom względem domowników? Dawajcież im dobre przykłady, żebyście wraz z nimi się zbawili. Teraz zmówcie kościelną modlitwę.

Na Niedzielę XXI po Świątkach.

Rozgniewany Pan jego podał go katom. Math. 18.

W tej Ewangelii mamy wystawiony obraz ludzi nie umiejących dobrze używać szczęścia swojego. Sługa oddany katom zostawał w wyniesieniu i szczególniejszych względach u króla, bo miał sobie powierzony wielki majątek do 10,000 Talentów, a gdy ten rozproszył, zasłużył na sprawiedliwe ukaranie, na wyzucie go ze wszystkiego co miał, na wtrącenie go do więzienia z żoną i z dziećmi. A gdy w takim przypadku łaskę darowania mu długu i wolności od najlepszego króla pozyskał, nie umiał tego szanować szczęścia. Zepsuło go wyniesienie, zaślepiło go szczęście, że się stał zuchwałym i niezmiernie okrutnym nad współsłużącym dłużnikiem, nie ubłagany, uciskając i dusząc swego współbrata za nieoddanie mniejszego długu. Za co nie tylko wypadł z łaski królewskiej, ale najsurowszą karę (podany katom) zasłużył. Tu ludzie mają się oglądać na niestateczność szczęścia ludzkiego; a będąc wyniesieni wysoko, bać się, żeby nagle nie upadli nisko i nie zostali roztrąconemi. Te okoliczności Ewangelii zostawiam obszerniejszemu wytlómaczeniu i uważaniu waszemu. W zwykłym zaś mówieniu do was sposobie rozporządzam rzecz moję.

Najprzód: jakie ma znaczenie dzisiejsza Ewangelia, żebyście to zrozumieli?

Powtóre: jaka stąd nauka wiary, żebyście zbawiennie wierzyli?

Po trzecie: jaka nauka obyczajów, żebyście cnotliwie i pobożnie żyli?

Pokłonawszy westchnijcie do Ducha najświętszego, wzywając przyczyny Matki Boskiej, zmówcie nabożnie: Zdrowaś Marya.

Objaśnienie Ewangelii.

Objaśnienie dzisiejszej Ewangelii naznaczam w pięciu odpowiedziach na tyleż pytań. 1) Co znaczy przypowieść o królu wchodzącym w rachunek z sługami swemi? 2) Co sługa zadłużony o 10000 Talentów? 3) Co dług, którego się król domagał? 4) Przez jaki sposób sługa darowanie sobie długu wyprosił? 5) Dla czego znowu na gniew Pański zarobił? Więc

Odpowiadam na pierwsze: Ta przypowieść jest przytoczona o człowieku Królu. I wyraża samego Chrystusa, bo tenże jest i prawdziwym człowiekiem, oraz Królem królów i Panem panujących, rządzi też po ludzku nakształt panującego łaskawie i sprawiedliwie. Ile człowiek, zebrzącemu słudze miłosierdzie wyświadczył, ile Król nad zuchwałym i okrutnym surowość sprawiedliwości okazał. — Ten Król wchodził z sługami w rachunek: to czyni Chrystus w tym życiu. Ilekroć grzesznik wchodzi w samego siebie (przez roztrząśnienie swego sumienia) stan duszy swojej poznaje i oskarża się przed spowiednikiem na miejscu Chrystusa zasiadającym. To wszystko uważa Chrystus i miarkuje, karci niedbałość i zuchwałość grzesznika. A gdy grzesznik (z mocnym przedsięwzięciem poprawy życia) zebrze darowania winy: *Miej cierpliwość nademną, a wszystko ci oddam*, już miłosierdzie, darowanie i odpuszczenie zyskuje. Tu z sługami zadłużonemi, z grzesznikami rozpoczyna rachunek Chrystus: skończy go na sądzie, albo szczególnym, względem każdego z osobna, albo na sądzie powszechnym względem wszystkich. Ale już tam nie będzie darowania i odpuszczenia miejsca. — Przedtem człowiekiem Królem bywa stawiony zadłużony sługa: bo przez łaskę wzbudzającą powinien grzesznik ruszyć się do nawrócenia i stawić się przed trybunał pokuty. Jak ów paralytyk przy sadzawce Betsaidzie leżący nie mógł być uzdrowiony, pókiiby go kto tam w wodę poruszoną nie wpuścił (Joan. 5).

Odpowiadam na drugie: Dług, który był zawinił sługa (podług biegu krajowej monety czyli pieniędzy pod on czas) 10000 talentów, rzymskich fenigów (wynosi podług rachuby naszej) około złotych polskich 1000, 100 groszy, czyli rzymskich denarów czyniło około

złoty polski 64*). — Zaś w rozumieniu duchownym: przez 10000 talentów długu, trzeba rozumieć grzesznika wielu i najcięższymi obłożonego nieprawościami. Winien on 10000 talentów: *Dziesięć*, dla przestępowania dziesięciu przykazań Boskich. *Tysięcy*, dla wielości powtarzania grzechów, jakby je po tysiącnie popełniał. *Talentów*, dla ciężkości grzechów. Talent bowiem ciężką ma wagę. Tak tłumaczy św. Augustyn (Lib. 1 Quast. Ev. c. 25).

Odpowiadam na trzecie: W dwojakim postępku króla z sługą: w łagodności i surowości mamy uważać dwie rzeczy różne: *winę i karę*. *Winę*, że mu dług darował na jego prośbę; *karę*, że go katom podał za jego okrutność i nietość nad współdłużnikiem. Tu nauka i przestroga dla grzeszników: że grzesząc popełniają *winę* i zasługują *karę*. Wina odpuszczona bywa przez szczerą pokutę; kara zaś gładzi się przez konieczne zadośćuczynienie za grzechy. I tak: *winę* grzechu darował Chrystus dobremu łotrowi na jego wyznanie i skruchę, ale na *karę* grzechu musiał cierpieć boleść i łamanie kości tenże łotr na krzyżu. Mojżeszowi Bóg darował *winę* ludu niedowiarstwa grzechu, ale im zostawił *karę* (szemrzącemu ludowi) nie wniknięcie do ziemi obiecanej. Dawidowi *winę* grzechu cudzołóstwa i mężobójstwa (na jego pokutę) przebaczył, ale *karę* grzechu (w śmierci synaczka i wielu utrapieniach) koniecznie musiał ponieść. I tak po dziś dzień wierzymy to: że Sakrament Chrztu św. gładzi *winę* pierwotnego grzechu w dzieciach niemowlątkach ochrzczonych; ale i na to patrzymy, jako te dzieci niewinne, bez grzechu uczynkowego, podlegają chorobom i nędzom życia ludzkiego na *karę* skutków początkowego grzechu. Osobno więc *wina* grzechu w pokucie odpuszczona bywa, osobno *kara* grzechu w zadośćuczynieniu zgładza się. Atoli pokuta, gdy ta będzie szczerą, skrucha, gdy na tę zdobędzie się pokutujący, najczulszą, zasługuje odpuszczenie kary mniej lub więcej, według usposobienia się pokutującego. Jak temu dłużnikowi w Ewangelii (za pierwszym razem) darowane było więzienie na jego płacz, szloch i upokorzenia się.

Odpowiadam na czwarte: Sługa zadłużony darowanie sobie długu wyjednał przez trojaki sposób (którego mamy używać do odpuszczenia grzechów) najprzód: upokorzeniem się, że upadł przed Panem swoim odpuszczenia długu swojego zebrząc, a w tym wyraził pierwszą część pokuty *skruchę*, o której mówi Dawid: *Sercem skruszonym i upokorzonym Boże! nie wzgardzisz* (Psalm. 50). Po-

*) Ta rachuba wzięta z książki: Rozdzielenie i objaśnienie Ewangelii, wydanej w roku 1781 na karc. 129 Lit. I.

wtóre: *Spowiedzią* przynajmniej domniemaną, bo się nie zaprzął być dłużnikiem, ani się wymawiał, ani się ukrywał, jak Adam. A w tym pokazał moc wielką spowiedzi, jak mówi święty Augustyn: *Znajdziesz uwolnicielem Boga od grzechu, gdy nie będziesz wymówcą i obrońcą twojego grzechu* (in Psalm.) Po trzecie: że przyrzekał *zadośćuczynienie*, bo tam mówił: *mięj cierpliwość nademną, a wszystko ci oddam*. Nie mógł on z swego majątku wynagrodzić, mógł jednak ofiarować Panu swoje usługi, mógł się wspomódz do wypłacania się po części, a na resztę (w czym mu nie dostawało) na łaskę Pańską i miłosierdzie spuszczał się. A to jest także przekonaniem dla grzeszników, że powinni się poczuwać do zadośćuczynienia za swoje grzechy przez dobre uczynki pokutne: *modlitwy, posty, jałmużny* i te z najobfitszemi zasługami J. Chrystusa łączyć, od których biorą wartość zadośćuczynienia grzeszników, a bez tych nicby ważyły.

Odpowiadam na piąte: Sługa na gniew Pański zarobił dla wielorakich przyczyn: Najprzód, że ledwo co od Pana (pozyskawszy miłosierdzie) wyszedł, zapomniał jego dobrodziejstw najgrubszy niewdzięcznik. Potym doznawszy łaski i litości od Pana, nie chciał tej współbratu wyświadczyć, ale mu się stał najokrutniejszym, dusił go, do oddania niezwłocznie nieporównanie mniejszego długu (bo cóż to było 100 denarów, które mu współsłużący zawinił, względem 1000 talentów, które miał Panu wypłacić, a Pan te mu darował?) nie chciał poczekać, ani jego prozbom dać się ubłagać. Więc sprawiedliwie na gniew Pański zarobił i kary najsurowszej nie uszedł.

W tej przypowieści wyraził Zbawiciel jak daleko sroży się gniew, zawziętość, zemsta, zapalczywość rozdrażnionego serca ludzkiego, jak mówi Mędrzec: *Człowiek na człowieka trzyma gniew, a od Boga szuka uzdrowienia? Nad człowiekiem sobie podobnym nie ma miłosierdzia, a za twoje grzechy prosi? Sam będąc ciałem, zachowuje gniew, a prosi od Boga zmiłowania? Któż się będzie modlił za grzechy jego?* (Eccl. 28 v. 3). Z tego więc wniósł Chrystus, pogroził i na tym zakończył: *Takci i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeżeli nie odpuścicie każdy z was bratu waszemu z serc waszych*.

Takie jest znaczenie świętej Ewangelii dzisiejszej. Teraz następuje stósowna do Ewangelii

Nauka wiary.

Bóg jest nieskończenie miłosiernym — ale oraz i sprawiedliwym. Więc nie na samo miłosierdzie mamy się oglądać, ale i sprawiedliwości bac się bardziej.

Obraz *miłosierdzia i sprawiedliwości* dwóch tych doskonałości Boskich, wystawił nam w dzisiejszej Ewangelii Chrystus. Miłosierdzia: że Król z niezmiernej swojej łaski darował dług wielki żebrzącemu słudze 10000 talentów. Sprawiedliwości: że tenże niewdzięcznego i zuchwałego sługę podał w moc katom. Z tego przykładu wielka pobudka dla nas, żebyśmy się bardziej oglądali na srogość sprawiedliwości Boskiej. A to dla tego, że to dla nas jest — rzeczą słuszniejszą — bezpieczniejszą — i pożyteczniejszą. Posłuchajcie wytłómaczenia tych trzech przyczyn.

Między sprawami miłosierdzia Boskiego i dziełami Jego sprawiedliwości tę różnicę mamy uważać: że sprawy miłosierdzia Boskiego pochodzą z samej tylko łaski i dobrej woli Bożej, dzieła zaś sprawiedliwości Boskiej czynią się podług praw i pospolitego ustanowienia Boskiego. Naprzykład grzech śmiertelny z natury swojej wyciąga, aby był karany karaniem wiecznym, bo jest złością przeciwko Bogu dobru nieskończonemu, a takie karanie Bóg postanowił: *Dusza, która zgrzeszy, umrze śmiercią* (Ezech. 18 v. 4). Toż samo potwierdził Chrystus: *Jeżeli pokutować nie będziecie, poginiecie na wieki* (Luc. 13). Przeciwnie zaś, żadnego prawa Bóg nie postanowił o odpuszczeniu karania, jeżeli zaś to czyni, to ze szczerzej łaski i dobroci swojej Boskiej czyni. Patrząc jak słuszniejszą jest rzeczą oglądać się nie na to co z szczerzej łaski i dobrej woli Boskiej pochodzi; to jest, nie na samo Boskie miłosierdzie spuszczać się, ale sobie wystawiać to, co z prawa pospolitego i ustawy Boskiej dzieje się, to jest bać się sprawiedliwości Boskiej. Że monarcha 100, 10000 i więcej złoczyńców prawnym wyrokiem karze na gardle, a podczas (z osobliwszej swojej nadzwyczajnej łaski) jednemu i drugiemu daruje życie, któż ze źle czyniących miałby sobie pochlebiać, obiecywać sobie łaskę i miłosierdzie monarchy, a nie przerażać się jego sprawiedliwością i surowością? Więc oglądać się na miłosierdzie Boskie, ale bardziej mieć uwagę na srogość Boskiej sprawiedliwości, jest rzeczą najszusznieszą. — A powtóre: najbezpieczniejszą.

Którzy się boją Boga znajdą sąd sprawiedliwy i sprawiedliwości jako światłość zapalą. Mówi Mędrzec (Eccl. 32 v. 20). Ludzie dobrego sumienia bojaźń sądu Boskiego i uwagę Jego sprawiedliwości biorą sobie za pochodnie i światła, które ich sprawami kierują, żeby się wystrzegali grzechu i potępienia uszli. Wiedzie ich pokusa do pychy: wystawują sobie sprawiedliwość Boską strącającą hardego Lucyfera na piekło i tak się zatrzymują w pokorze. Prowadzi ich wrodzona pożądlivość do nieczystości: rozważają sobie srogość sprawiedliwości Boskiej chłostającą Dawida ciężkimi, wie-

lorakiami karami, nawet po jego pokucie, za grzech cudzołóstwa, a tak się zachowują w powściągliwości należnej swemu stanowi. Nagaba kogo namiętność do niewstrzemięźliwości, obżarstwa, pijaństwa, przerażają się sprawiedliwością Boską karzącą pierwsze rodzice nasze i nas z nimi za ich nieumartwienie w ukuszeniu zakazanego owocu, a ztąd się uczą w jedzeniu i napoju zachować mierność. To tak ludzie bogobojni mający wzgląd na sprawiedliwość Boską, chodzą bezpieczeństwa drogami. Inaczéj grzesznicy spuszczaający się zuchwale na samo miłosierdzie Boskie, jakże we wielkie i najgorsze nie wdają się niebezpieczeństwo?

Człowiek grzeszny będzie się chronił karania, a według woli swojej znajdzie przykłady. Mówi Mędrzec (Ibid. v. 21). A dla czegoż grzesznicy bezpiecznie zasypiają w swoich najbrzydszych nałogach? dla czego przydając grzechu do grzechu, chcą dopełnić miary swych nieprawości? oto dla zbytnej ufności w miłosierdziu Boskim. Bojąc oni się karania wystawiając sobie sprawiedliwość Boską na pokaranych grzesznikach, ale (na ukojenie w sobie na czas téj przenikliwej bojaźni) przytaczają przykłady miłosierdzia Boskiego przyjętych do łaski grzeszników: nieczyści Dawida, okrutni tyrani i prześladowcy niewinnych, łotra pokutującego, lichwiarze i łakomcy Mateusza, rozwioźli, we wielorakie i ciężkie grzechy zapadli, jawno grzesznicy. Ale ta nadzieja złośliwa i zuchwała gubi ich, bo jak nad miarę rozszerzają miłosierdzie Boskie, tak w tę nadzieję grzesząc, zaostarzają gniew Boski i nateżają surowość Jego sprawiedliwości. Owóż oglądać się na miłosierdzie Boskie, ale bardziej mieć uwagę na srogość Jego sprawiedliwości, rzeczą jest najbezpieczniejszą. — A po trzecie: najpożyteczniejszą.

Kto pilnie uważa sprawy sprawiedliwości Boskiej, ten się od wszelkiego złego zawściąga: nie tak jak ten, kto się na samo miłosierdzie Boskie spuszcza. Wielkiż to zbawienny pożytek! *Wesel się młodzieńcze! w młodości twojej — chodź w drogach serca twojego, idź gdzie cię oczy twoje poniosą, ale wiedz, że z tego wszystkiego Bogu na sądzie Jego sprawić się musisz.* Przestrzega Mędrzec (Eccl. 11). Człowieku! Bóg cię zostawił w ręku wolnej woli twojej, czyn co chcesz, ale żeby cię nie zgubiła ta twoja wolność (jak koń nieujędrzany, albo znarowiony jeźdźca) zawściągnij ją najmocniejszym wędzidłem bojaźni Boskiej sprawiedliwości. Nie podobna bowiem, żebyś się na ten i ów grzech odważył, jeżeli najpilniej zastanowisz się, że każda nieprawość grzesznika ma sobie wyznaczoną szczególną karę wieczną, od sprawiedliwości Boskiej.

Ufać więc powinniśmy w miłosierdziu Boskim, ale bardziej bać się sprawiedliwości Boskiej, bo to jest rzeczą *stuszniejszą, bez-*

pieczniejszą i pożyteczniejszą. Bóg te dwie swoje doskonałości połączył i objawił nam na zbawienie nasze, nie chciejmyż tych rozłączać i na złe ich używać, na zepsucie i zgubę naszą. Wystawujmyż sobie zawsze w myśli wizerunek dwóch tych doskonałości Boskich w onym *czerwonym morzu*, przez które lud swój cudownie suchą nogą przeprowadził, a w tymże morzu Faraona z wojskiem jego utopił. Po wielości ludzi przeprowadzonych (bo tam samych mężów do boju było sześćkroć sto tysięcy) żadnego śladu i znaku nie zostało na miękim piasku. A po zatopionych Egipcyanach zostały widzialne znaki wozów i koni i stopy mężów (Psalm. 76 v. 20). Tak chciał Bóg sprawy miłosierdzia swego nam niedościgle zostawić, a dzieła sprawiedliwości widome okazać, żebyśmy się nie na samo tylko Jego miłosierdzie spuszczały, ale bardziej na sprawiedliwość Jego oglądali się.

Ta jest nauka wiary. Teraz zostaje się uważaniu waszemu

Nauka obyczajów.

Wszystkim, którzy nas obrazili odpuszcic powinniśmy, aby też i nam Bóg odpuszcil.

Tak i Ojciec niebieski uczyni wam, jeżeli nie odpuscicie każdy z was bratu waszemu z serc waszych. To prawo miłości nieprzyjaciół przywołując nam Zbawiciel: przytacza tu Ojca niebieskiego Boga, który się gniewać i mścić zakazał. — Braci naszych, którzy nas obrazili. — I nas samych, którzy się mścić usiłujemy. Otóż Bóg — otóż bliźni — otóż sam obrażony, te trzy osoby stawają nam się najmocniejszą do darowania urazy pobudką.

Odpuszczając nieprzyjaciółom naszym powinniśmy najprzód *dla Boga*: odpuszcza on najgłówniejszym nieprzyjaciółom swoim, którzy Go bluźnią, zapierają się, obrażają Go codziennie, odpuszcza i nam, każdemu z nas grzechy najcięższe, kiedy Go o to prosimy. A możnaż być okrutnym przeciwko tym, którzy nas obrażają, a chcieć znaleźć miłosiernym Boga? *Odpuscicie a będzie wam odpuszczono.* — *Mitujcie nieprzyjacioly wasze*, nie tylko to nas o to upominał słowy swemi, upominał często Zbawiciel, ale to w przykładzie, w ostatniej woli swojej zostawił Testament, do którego użył krwi swojej, jakby czernidla, gwoździ jakby pióra, krzyża, jakby karty. *Mitujcie nieprzyjacioly wasze*, bom Ja się modlił za krzyżowniki moje. *Ojcze! odpusc im, bo nie wiedzą co czynią.*

Rozkaz Boski, nauka, upomnienie i przykład Chrystusów kogoż z Chrześcian nie przekona? kogo nie zmiękczy? Kiedy się wszczęły przeciwne partye i podzieliły wojska (nie bez wylewu krwi i rzezi) wojska żydowskie, jedne do Dawida przystając, dru-

gie trzymając się strony Saula, wtenczas *zabrzmiął w trąbę hetman Joab i zatrzymał wojsko, ani się już dalej prześladowali i prowadzili wojnę* (2 Reg. 2). Z wołaniem potężnym i głośnym czynił Zbawiciel na krzyżu modlitwę za swojemi nieprzyjaciółmi, pokój tam między Bogiem i ludźmi uczynił jako pośrednik, gniew Ojcowski ubłagał. Jakże więc ten Zbawiciel nie powinien nas Chrześcian do pokoju, do jedności i miłości braterskiej przywieść i najmocniej skłonić? Ten Zbawiciel od Piłata do Heroda (w czasie swojej Męki) posłany, sprzyjał im i pogodził, bo sobie przedtem byli przeciwni (Luc. 23), za cóż nie nas chrześcian tylekroć przyjmowany od nas. O człowieku zawzięty! na wstawienie się jakiej osoby możnej, zacnej, tobie potrzebnej, gotoweś twego prawa odstąpić, twoje krzywdę darować, a tego dla Boga uczynić nie chcesz! Jakżeś zuchwały i uparty! jak się miłosierdzia Boskiego masz spodziewać?

Odpuszczając nieprzyjaciółom naszym powinniśmy powtórę *dla naszego bliźniego*: uraza od nieprzyjaciela nam wyrządzona jest mniejsza i lżejsza, niż ją poczytujemy za cięższą i większą. Mówisz: że cię znieważył na sławie, ale cię nie zranił i nie skaleczył na ciele. Uważ najwspanialszy przykład, który o Wielkim Konstantynie Cesarzu przytacza święty Chryzostom (Hom. 20 ad pep. Antioch.) Posąg tego cesarza kamienny zuchwale i swawolne rozburzyło pospólstwo, było wielu nalegających, żeby ta zbrodnia w złoczyńcach śmiercią była karana. Cóż na to cesarz wspaniały? oto dotykając się swojej twarzy i uśmiechając rzekł: *Ja żadnej rany na twarzy nie odniosłem, czuję się być zdrowym i w niczym nie obrażonym*. I tak pobudzających się do zemsty zgasił podchlebców i zauszników. Jak wspaniały tego pana postępek! bo to uczynił jeszcze w pogaństwie. Umiał być niezwykniętym zwycięzcą, nie tylko podbijając panowaniu swemu narody, ale i panując nad sobą. Któż się z zawziętych nie powinien budować i nie wstydzić się swojej zapalczywości?

Żalisz się: że twój nieprzyjaciół następuje na twoją fortunę i na życie: atoli bądź dobrej myśli, mało ci to zaszkodzi, nie dopuści Bóg więcej, który ściera zęby bestyom drapieżnym, żeby nie kasały ludzi, *a kruszy zęby grzesznikom*, jak świadczy Prorok (Psalm. 3) i samże tej mocy i opieki Boskiej doznawał nad sobą Dawid. — Uraza, na którą się skarżysz, pochodzi albo z nieostrożności, albo z nieroztropności twego nieprzyjaciela: więc ją trzeba znieść z przebaczeniem i rozumnie onę tłumaczyć. — Złe wyrządzone od nieprzyjaciela, na które narzekasz, bywa podczas dopuszczone od Boga, albo na doświadczenie twojej cnoty i cierpliwości, albo na ukaranie twojego grzechu. Tak to sobie zbawiennie

tłumaczył wyrządzone krzywdy od nieprzyjaciół Dawid. A gdy jeden złośliwy służka kamieniami nań rzucał i potwarzał go, on go bronił, mówiąc: *Puście go, Pan Bóg mu rozkazał, żeby mi zlorze-
czył* (2 Reg. 16). Tak poganów Asyryjczyków prześladujących lud Boży nazywał Prorok: *Różgą gniewu Bożego* (Isajae 10). Nauczę się zawzięty człowieku! nie ścigać zemstą krzywdę ci wyrządzoną, ale tę cierpliwie znosić i tę na poprawę twoją obracać.

Odpuszczać nieprzyjaciółom naszym powinniśmy po trzecie: *dla nas samych obrażonych*, bo tak sobie więcej chcemy szkodzić niż naszemu nieprzyjacielowi, jaką miarą mierzysz nieprzyjacielowi taką ci odmierzono będzie, a jeszcze natłoczoną. Rzecz szczególniejszą do naszej stósowną napisał Baroniusz o świętym Leonie, Papieżu tego imienia I., że gdy ten święty miał mowę do Attili, okrutnego tyrana, żeby go od zburzenia Rzymu odwiódł, zmiękczał ów tyran i łaskawym św. Papieżowi stawił się. Gdy zaś téj nadzwyczajnej łaskawości dziwiono się tego tyrana, odpowiedział Attila, że mu się pokazał Piotr święty Apostół w kapłańskim odzieniu z zagniewaną twarzą, grożąc mu śmiercią, gdyby się żądaniom Papieża miał sprzeciwiać (Anno 452). Uważcież to zawzięci! mścijcie się, ostrzcie broń na nieprzyjaciela, ale to wiedzcie, że tam zaraz jest Bóg trzymający na odsiecz miecz zemsty. *Tak i Ojciec niebieski uczyni wam, jeżeli każdy z was nie odpuści bratu waszemu z serc waszych.* Więc dla Boga — dla bliźniego — dla was samych, darujcie sobie. Odpuście ze wszystkiego serca, aby także wam odpuszczono. Teraz zmówcie kościelną modlitwę.



Na Niedzielę XXII po Świątkach.

*Nauczycielu! wiemy, żeś jest prawdziwy i drogi
Bożej w prawdzie nauczasz. Math. 22.*

Ten wyraz każe nam czcić Zbawiciela i poważać Jego Boską naukę. Takie pochwały Chrystusowi nawet Faryzeuszowie dawali, chociaż to najzłośliwszym (podchwycenia Go w mowie) zamysłem. A te pochwały były rzetelne pochwały, że ich nieprzyjaciela zaprząć nie mogli, radzi nie radzi musieli przyznać: że Chrystus był *drogą i prawdą*. I dla tego był zawsze prawdziwy i drogi Bożej w prawdzie nauczał. Prawdę Boską ogłaszał w naukach, drogę Boską pokazywał w przykładach. Otóż to jest co my Chrze-